

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

№ 50.

Czwartek, dnia 11-go Grudnia 1913 r. — Rok VII. — PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE.

Wychowanie człowieka.

(C. d.)

Wydanie na świat dziecięcia jest faktem ważnym nietylko ze wzlędu na istnienie i losy rodzącego się człowieka, lecz także ze względu na życie matki, której zdrowiu i życiu zagraża niebezpieczeństwo. W tym tak ważnym momencie spełniają najważniejsze funkcye akuszerki. W miastach, gdzie praktykują akuszerki z zawodowem wykształceniem, położenie matek w tym względzie jest zadawalniające, przeto i śmiertelność matek i dzieci w miastach stanowi o wiele mniejszy procent niż po wsiach. Po wsiach wszakże, gdzie do położniczych posług są wzywane tak zwane „babki," niewiasty ciemne, bez żadnych akuszeryjnych kwalifikacyi, matki z dziećmi wystawiane bywają na wiele cierpień, długie choroby, a nawet i śmierć. Tam też faktycznie bardzo wiele, zwłaszcza dzieci, w pierwszej dobie swego istnienia umiera. Czas już dawno, abyśmy pod tym względem zrozumieli własne dobro i zaoszczędzili zdrowia i życia tylu nieszczęsnym istotom. Zauważa się brak inicyatywy wprowadzenia na wieś wykwalifikowanych akuszerek. Lecz jeżeli ogół naszego społeczeństwa jest pod tym względem bezradny, to lud maryawicki dążący do postępu, niech zechce zrozumieć tę tak ważną sprawę i wpływu swego nie zaniecha, aby istoty, mające powołanie do powyższego zawodu, postarały się najprzód skończyć kursy akuszeryjne w Warszawie, a następnie niosły pomoc swym bliźnim po wsiach. W każdej parafii powinna być choć jedna akuszerka, która, o ile się okaże zdolną i przystępną

z poświęceniem, przez ogół chętnie będzie popierana.

Pierwsze dwa lata życia niemowlęcia, to okres jego wegetacyi czysto zwierzęcej, w którym dziecię, kierowane naturalną samozachowawczością, potrzebuje od otoczenia pokarmu i dobrego obchodzenia się i wszelką pod tym względem krzywdę wyraża głośnym płaczem. W tym okresie prawie jedynym pokarmem jego i napojem jest mleko matki. Matka zaś, aby miała dostateczny pokarm, nie omieszka odżywiać się w dostatecznej ilości pokarmami zdrowymi. Gdyby jednak matka-karmicielka była bardzo wątła na zdrowiu lub zagrożona suchotami, to jeżeli nie może się zastąpić zdrową kobietą, niech karmi dziecię zdrowem mlekiem krowiem w ten sposób: mleko rozcieńcza się kleikiem z kaszy jęczmiennej lub owsianej z dodaniem kawałka cukru i dobrze za każdym razem przegotowuje się; od urodzenia do jednego miesiąca życia bierze się jedną część mleka, a 3 kleiku; od 2 do 6 miesięcy 2 części mleka, a 1 kleiku; od 10 miesięcy można już dawać mleko nierozcieńczone. Dziecko się karmi co 3 godziny — czyli około 8 razy na dobę. Co do ilości pożywienia, to nowonarodzonym w pierwszych dniach życia wystarcza pół szklanki na dobę, w pierwszym miesiącu 2 szklanki na dobę; w 2-im miesiącu 4 szklanki na dobę, tę dawkę można śmiało przedłużyć do 8-iu miesięcy. Od pół roku, przy niedostatecznym pokarmie matki, można dziecko dokarmić mlekiem krowiem. Nie wkładać dziecku smoczka w usta z płótna, gdyż taki smoczek prędko kiśnie i zakwasza mleko, które sprowadza w dzieciach biegunki.

Matka karmi dziecko 10 miesięcy, poczem stopniowo przechodzi do zwykłych pokarmów choć delikatniejszych. Jeżeli dziecko czuje wstręt do niektórych pokarmów, to takowych dzieciom nie dawać. W odżywianiu dzieci pamiętać potrzeba, aby się nie przejadały, dlatego należy im porcyę przeznaczać. Co do jakości pokarmów, to dla dzieci najzdrowszymi są pokarmy roślinne czyli jarskie, gdyż zawierają w sobie sporo żelaza, które sprzyjają rozwojowi kości i muskułom dziecka; pokarmy roślinne są przytem łatwo strawne. Mięso nie posiada żelaza, jest ciężkie do trawienia, po kilka godzin obciąża żołądek i daje organizmowi mały procent krwi. Używający wiele mięsa są małokrwiści, a przeto niesilni i mało odporni na zaziębienie i wszelkie choroby.

Pismo Św., mówiąc o pokarmie, jaki Stwórca przeznaczył człowiekowi, podaje: „Oto dałem wam wszelkie ziele, rodzące nasienie na ziemi i wszystkie drzewa, które same w sobie mają nasienie rodzaju swego, aby wam były na pokarm“ (Genez I 29). Ludzie, używający roślinnych pokarmów są obyczajów łagodniejszych od tych, którzy się żywią ciałem zwierząt. Gdyby cała ludzkość przestała zabijać zwierzęta i żywić się ich ciałem, zniknęłyby z pośród nas okrucieństwa, a wypadki zabójstw zapisałyby się w historyi jako wyjątki. Dobro dzieci fizyczne i moralne wymaga, żeby ich żywiono pokarmami wegeteryańskimi. Hygiena lekarska dziś już pewne pod tym względem poczyniła postępy, lekarze, którzy dawniej, upatrując w mięsie najpożywniejszy posiłek, radzili i zdrowym i słabowitym odżywiać się mięsem, dziś zmienili swoje zdanie, wszystkim zalecają pokarmy jarskie, dzieciom zaś nawet zabraniają podawania mięsa.

Organizm dziecinny szybko się rozwija i rośnie i dlatego, żeby ów rozwój postępował, potrzeba mu częściej, niż osobom dorosłym, dawać odpowiedni posiłek. Jakoż widzimy, że istotnie same dzieci co chwila upominają się u matek o takowy. Matka powinna pamiętać, że prócz życia winna dziecku swojemu wszelkiemi, ile od niej zależy siłami, zabezpieczyć i zapewnić zdrowie i siłę. Silne i czerstwe zdrowie, to pierwszy obowiązek matki; pamiętać przeto należy, aby dziecko w porę było nakarmione, czysto i ciepło odziane oraz pozostawało pod dozorem starszego, aby żadna krzywda jego zdrowiu i życiu nie została wyrządzona. Wiek dziecięcy to wiek szybkiego rozwoju życia. Dziecko patrząc na ludzi, stworzenia i najrozmaitsze rzeczy, zapala się ciekawością dowiedzenia się, co to jest i po co to jest? wszystko bierze w rączki, a nieraz i w usta, wchodzi w miejsca niebezpieczne, gdyż dlań z braku rozumu i doświadczenia, niema nic szkodliwego, ani niebezpiecznego. — Dlatego też biedne dzieciny przypłacają często ciekawość kalectwem a nawet utratą życia. Niektóre z nich topią się w studniach, rzekach, niektóre nabywają kalectwa w ogniu, w upadku z drzewa i t. p., a inne giną bez wieści. —



Św. Jan Chrzciciel.
„Głos wołającego na puszczy: Gotujcie drogę Pańską, czyńcie proste ścieżki Jego“ (Mar. I, 3).

Mąż powinien się starać, żeby sam swoją pracą wystarczał na utrzymanie domu, żona zaś, obarczona jednem czy więcej dziećmi, będzie miała bardzo wiele pracy, jeźli utrzyma w domu porządek, przygotuje pokarm dla całej rodziny oraz roztoczy opiekę nad wychowaniem dziatek.

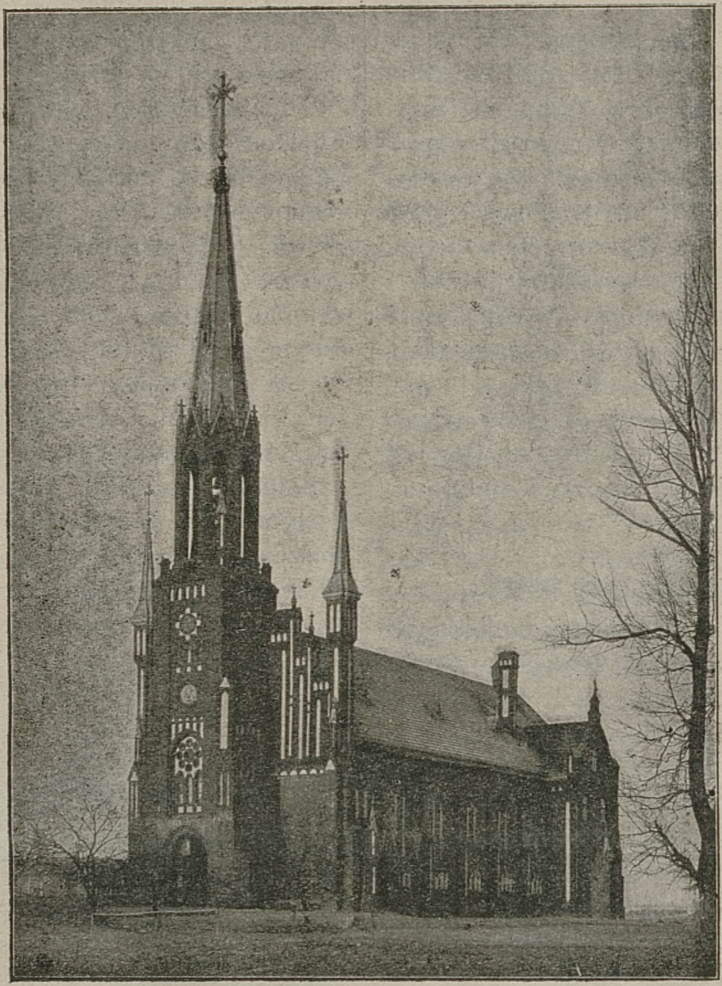
Wiemy, że chcąc mieć piękny kwiat, wystawiamy takowy na słońce, polewamy wodą, oczyszczamy z kurzu i z wszelkich zarazków, jednem słowem myślimy i usiłujemy staraniem swojem osięgnąć tę przyjemność, żeby mieć piękny kwiat. Podobnież mamy czynić w kierunku wychowania dzieci na silnych, zdrowych, przyszłych pracowników. Rodzice niech pamiętają, że dzieci, to ich najdroższy skarb, to ich pociecha i podpora starości; mają więc włożyć w wychowanie dziatek cały kapitał serca, starania i opieki, aby dziatki ich wyrosły na mężów i niewiasty silne i zdrowe. Możecie ojcze i matko nie dać im majątku, gdyż sami nie posiadacie, lecz o ile w mocy waszej spoczywa przyczyńcie się przynajmniej, aby dzieci wasze miały zdrowie i siłę. Zdrowie i siła to już wielki skarb, bo kto ma zdrowie i siłę, może się i majątku dorobić. Oddawać społeczeństwu z łona swej rodziny ludzi dotkniętych rozmaitemi kalectwami i przepełniać szpitale i utrudniać niedołęgami bieg życia społecznego, zaiste, to nie przymiot dobrego ojca i matki, świadczący o wysokości spełnionego ich zadania, lecz raczej smutne świadectwo ich niedbalstwa i zapoznania najważniejszych rodzicielskich obowiązków.

(C. d. n.)

Z życia Maryawickiego.

Prasa nasza od dłuższego już czasu zapomniała o maryawitach. Obecnie sobie ich wspomniała. Powodem tego było rzekomo sprawozdanie gubernialne za 1912 rok, że maryawici nie wykończają swoich rozpoczętych kościołów, że ich kaplice są biedne i t. d. Stąd wnioski, że Maryawityzm słabnie... zmniejsza się... ginie... Jednem słowem dzieje się to tak, jak jest pożądane, choć na papierze. Pamiętam doskonale przed paru laty, jak opisywali w gazetach, że Założycielka maryawitów umarła, a w miesiąc potem, że wyjechała za granicę... Więc i cały Maryawityzm dziś jakoby uśmiercony i pogrzebany mogą bardzo niedługo wskrzesić i przedstawić jako potęgę rosnącą z całą siłą i bardzo groźną dla całej choćby ludzkości. Te wszystkie rzeczy już bywały. Tymczasem, jako świadek naoczny, pragnę napisać, jak się przedstawia Maryawityzm choćby w jednej okolicy, około Brzezin w Piotrkowskiem. Przeszło sześć lat mieszkam w granicach parafii Niesułkowskiej. Jest to znamienna parafia! Tu był proboszczem dzisiejszy naczelny Biskup Maryawitów i główny kierownik. To też Niesułków musiał zająć w Maryawityzmie wybitne miejsce. Przedewszystkiem parafia ta zaznacza się dość dużą liczbą parafian: przeszło sześć tysięcy. Zaledwie kilka domów pozostało, a raczej powróciło do rzymskiego katolicyzmu. Wszyscy inni w granicach dawniej Niesułkowskiej parafii są maryawitami. Natomiast przyłączyło się bardzo wiele z sąsiednich parafii: Brzezińskiej, Skoszewskiej, Bratoszewskiej, Dmosińskiej i Kołacinkowskiej. Ta siła musiała się ujawnić. A więc najwpierw wybudowano bardzo poważny i prawdziwie ładny kościół w stylu gotyckim we wsi Lipka. Następnie parafianie pobudowali dom parafialny i założyli w nim ochronę, gdzie uczęszcza przeszło 70 dzieci. Obecnie buduje się bardzo kosztowny wokoło kościoła parkan, który jest na ukończeniu. Ponieważ kościół w Niesułkowie okazał się nie wystarczający dla tak rozległej parafii, więc pobudowano we wsi Grzmiąca o 4 wiorsty od Brzezin drugi kościół i od roku odprawiane są tam stale nabożeństwa. Gdy kościół w Grzmiącej był na ukończeniu zaczęto budowę kościoła trzeciego w Woli Cyrusowej. I tego kościoła budowa choć powoli, ale stale postępuje. Nazewnątrz jest wszystko skończone. Z wiosną zaczną się roboty wewnątrz i jest nadzieja, że w przyszłym roku będzie do tego kościoła przeniesione nabożeństwo z dotychczasowej domowej kaplicy.

Aż się wierzyć nie chce, że to wszystko było dokonane w ciągu sześciu lat. Należy mieć na uwadze, że kapłanów maryawici mają mało: jeden nieraz obsługuje 3 i 4 parafie nawet bardzo odległe od siebie. Trzeba więc przyznać, że parafianie tak energicznie pracują w tej sprawie. Niesułkowska parafia utrzymuje



Kościół w Niesułkowskiej parafii.

4 ochrony i żywi kilku niedołężnych starców. Jaka inna z chrześcijańskich parafii może się poszczycić podobnymi sukcesami, chociaż inne parafie są doskonale przez całe stulecia obdarowywane, zorganizowane, a ich proboszczowie otrzymują stałe dochody i pensye. Dodać jeszcze należy, że maryawici musieli się zaopatrywać we wszystko: sprzęty kościelne, aparaty, bieliznę... To wszystko kosztuje tysiące...

Nie należy sądzić, że działalność maryawicka i postęp idzie w jednym tylko kierunku materyalnym. Owszem daleko więcej czasu poświęca się nad wyrobieniem ducha. W tym celu bywają odprawiane uroczyste nabożeństwa, nauki, rekolekcye i religijne pogadanki. Niedawno temu dnia 13, 14, 15 listopada sam Biskup Kowalski w Woli Cyrusowej odprawił trzydniowe rekolekcye i 16, i 17 listopada odbyła się spowiedź po-rekolekcyjna. 15 kapłanów dzień i noc słuchało spowiedzi. Trzeba było przyjść i zobaczyć, panowie z gazet, ten zapał ludu garnącego się na rekolekcye, a następnie do Spowiedzi i Komunii Św. Poznalibyście tę moc ducha i potęgę i przekonalibyście się, że Maryawityzm nie upada, ale wzmacnia się, a i sprawozdanie gubernialne napewno byłoby inne.

Jest jeszcze jedna sprawa do wyjaśnienia: Czy maryawici to fanatycy religijni, zajęci tą jedną sprawą, a wszystkie inne zaniedbują? Skąd tedy mają środki na budowę i utrzymanie kościołów i nabożeństw i tylu ochron? Nie, to ludzie pracy i postępu. Prenumerują w samej Niesułkowskiej parafii przeszło 200 egzemplarzy „Wiadomości Maryawickich“, nie licząc innych czasopism. Z wiadomości za-

czerpniętych z gazet chętnie korzystają. Z tego powodu wprowadzają u siebie bardzo cenne i kosztowne udogodnienia. W ciągu sześciu lat urządzili przeszło 50 studzien artezyjskich, nabyli dużo młocarń konnych i najnowszych narzędzi rolniczych. Przez stosowanie zielonych i sztucznych nawozów powiększyli więcej niż o 100% swoje zbiory. Dziś już nie ma ugorów i nieużytków, lecz każdy kawałek ziemi wykorzystany. Czemu to wszystko przypisać? Maryawityzm uszlachetnia i podnosi moralnie, umysłowo i kulturalnie, oddala od nałogów i zachęca do pracy duchowej i fizycznej. Niech wmawiają w siebie nieprzyjaciele nasi, że słabniemy, że nas już nawet niema... Przyjdzie czas, że i oni ujrzą, czem jest Maryawityzm.

Kołacinkowska parafia (gub Piotrk.)

W połowie listopada odbyły się rekolekcye roczne w Woli Cyrusowej, Kołacinkowskiej parafii pod kierunkiem Najprzew. Ojca Biskupa M. Michała.

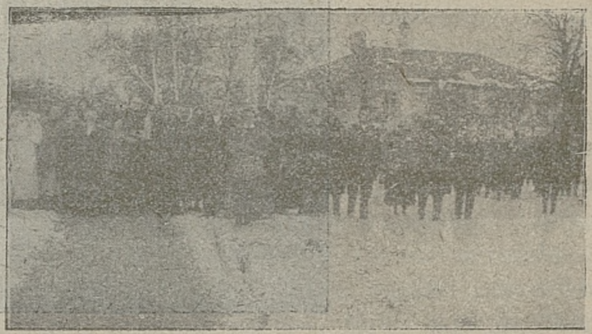
Ostatniego dnia rekolekcyi, 17-go listopada, od samego ranka począł się zbierać tłumnie z kilku okolicznych parafii lud maryawicki, nad którym dawniej, jako proboszcz, pracował tu sam Ojciec Biskup.

Z rzęsistej porannej mgły jesiennej wyłaniał się stopniowo jasny dzionek Boży i kiedy rozpoczęła się już dziękczynna Msza Św., dobroczynne słońce oświeciło swem światłem lud zebrany w kaplicy, obok budującego się murowanego kościołka. Jakby i ono, uczestniczące kiedyś przy krwawej ofierze Syna Bożego, chciało uczestniczyć i przy mistycznej Ofierze Baranka Bożego i być świadkiem głoszonej przez Najprzewiel. Ojca Biskupa podniosłej po Mszy Św. nauki.

Ojciec Biskup po przeczytaniu Ewangelii Św. o dobrym pasterzu, szukającym zgubionej owieczki, wychodząc ze słów: „taka radość będzie w niebie nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym“, w dosadnych słowach podniósł znaczenie i potrzebę pokuty dla każdego człowieka i całego chrześcijaństwa. Najpierw zwrócił się O. Biskup do maryawitów, którzy odbyli spowiedź z całego życia, tłomacząc, że oni to dziś przez swe nawrócenie się do Boga sprawili tę wielką radość niebu całemu, lecz w pokucie tej winni wytrwać, bo, tylko „kto wytrwa aż do końca, ten zbawion będzie“, winni odrzucić wszystko zło, dawny grzeszny sposób życia i strzedź się zgorszenia, jakie panuje w świecie.

O dzisiejszem chrześcijaństwie, zaznaczył Ojciec Biskup, da się powiedzieć to, co powiedziane jest o narodzie żydowskim, wyprowadzonym z niewoli egipskiej, który po otrzymaniu przykazań Boskich, nie widząc Mojżesza, wodza swego „uczynił cielca odlanego, ofiarował mu całopalenia... i usiadł lud jeść i pić i wstali bawić się“ (według obyczaju pogańskiego). [1])

Gdy Chrystus Pan, zostawiwszy ludziom na ziemi siebie samego w Najświętszym Sakramencie, wstąpił do nieba, lud chrześcijański zapomniał dziś o Nim, o Ewangelii Św. i czyni sobie cielca złotego z mamony, dopuszczając się obżarstwa, pijaństwa i rozpusty. Grzechy te stały się powszechnymi, a nawet są uświęcane błogosławieństwem kościelnem,



Kaplica w Woli Cyrusowej (zdjęcie fot 1907 r.).

bo łączone są z najświętszemi rzeczami jak naprzykład z Sakramentami Św.

Po Chrzcie Św., który jest drzwiami do Kościoła, do łaski Bożej, do nieba — wyprawia się uczta pijacka. Zamiast podziękować Bogu za wszelkie łaski, pomodlić się w intencyi dziecka, zbierają się po Chrzcie Św. na tańce i na picie trunków do późnej nocy. Jeszcze gorzej się ma rzecz z weselami, wyprawianemi po Sakramencie małżeństwa, który jest wielkim w Chrystusie, do przyjęcia którego dawniej chrześcijanie siedm dni przygotowywali się przez modlitwę.

Obecnie kilka dni wyprawia się uczta iście pogańska i często stosowana jest zasada: zapożyczyć się, a postawić się. Ile stąd pochodzi

[1]) 2 Ks Mojż. 32, 4,6.

zgorszenia w rodzinach chrześcijańskich. A święta doroczne z jaką obfitością pokarmów i, co gorzej, trunków są obchodzone! Ile to Bóg zniewagi odbiera w największe święta!

Maryawici niech będą dalekimi od tych zwyczajów, niech wszystko, co trąci duchem pogaństwa, precz odrzucą od siebie, niech nie naśladują tych, co żałują grosza na chwałę Bożą, na budowę kościołów, na szkoły, na ochronki dla swych dzieci, a nie żałują na wesela, na trunki. Niech nie naśladują tych, co dzieci swe uważają, jako przedmiot do dorobku w gospodarstwie, jako żywy inwentarz, a zaniedbują kształcić ich serca i dusze.

Te i tym podobne ciche upomnienia, przestrogi Ojca Biskupa, których niezdolny jestem streścić, wnikały snać do głębi duszy słuchaczy, gdyż trzynastu kapłanów i dwóch Ojców Biskupów pracowało w konfesyonale dni kilka.

Oby tylko Bóg dał wytrwanie w pokucie rekolektantom!

C.

Starcza (par. Poczesna).

Starania tutejszych maryawitów o rozgraniczenie cmentarza, o czem już była wzmianka w naszem piśmie, uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. 13 października władza powiatowa z Częstochowy zjechała do Starczy w tym celu. Miejscowy proboszcz prawowierny już poprzednio dokładał wszelkich starań, aby uchronić swoich nieboszczyków od tak niemiłego sąsiedztwa, wreszcie w tym dniu polecił parafianom zebrać się u sołtysa, na uchwałę w nadziei, że może to jeszcze coś pomoże. Jakoż cała gromada udała się na cmentarz. Pan naczelnik (Zawadzki) zwraca się do nich uprzejmie z radą, aby sami dobrowolnie oddzielili, gdzie chcą, część jaką dla maryawitów, bo im się należy, skoro ziemia, ofiarowana pod ten cmentarz, była w części i ich własnością.

— „My nie chcemy, aby oni tu blizko nas byli,“ odparli z niechęcią!

— „Przecież P. Jezus kazał się miłować, więc powinniście się wszyscy zgodzić“, tłomaczył p. naczelnik.

— „My za ziemię dali 200 a na starania 30 rubli, a oni chcieliby wejść do gotowego?“

— „To oni wam wrócą odpowiednią część,“ dodał p. naczelnik.

— „My nie chcemy od nich zapłaty,“ zawołali z oburzeniem!

Wtedy Maryawici im powiedzieli: „Gdyby nie my, tobyście wy po dawnemu półtorej mili chodzili do kościoła. Wasi księża nie pozwoliliby wam nigdy urządzić tutaj parafii, jeżeli więc my wystaraliśmy się dla was o kościół i księdza, to wielka rzecz, że wyście się wystarali dla nas o cmentarz.“

Rozśmiał się p. naczelnik i przystąpił z inżynierem do swej czynności. 400 kwadr. sążni czyli 6-ą część cmentarza oddzielili dla nas.

Jeden z prawowiernych na uboczu powiedział: „Wystarczy tego piasku i dla nas i dla was.“ Inny w przeddzień mówił: „Alebyście to upokorzyli ich pychę, gdyby wam się udało wejść na ten cmentarz!“

W parę dni chłopcy prawowierni rzucali kamieniami w krzyż zatknięty przez maryawitów na tym cmentarzu. Jednocześnie jedna maryawitka, której zawsze jeden prawowierny obrabiał pole końmi, otrzymała od niego odmowę w tych słowach: „choćbym rad, nie mogę wam więcej pracować, bo nasz proboszcz surowo nam tego zabronił i nawet wdawać się z wami nie pozwolił.“

Drugi dowód Opatrzności Bożej w tym czasie nad gromadką maryawitów tutejszych okazał się w zachowaniu przy życiu jednego z braci, Franciszka Wywiała, który pracował w kopalni rudy żelaznej w Kamienicy Polskiej. W końcu lipca, gdy go koledzy opuszczali do szybu, po dwukrotnem obróceniu się wału, lina pękła, a on w wiadrze stojąc spadł na dół 16 metrów głębokości. Gdy leciał, starał się odpowiednią pozycyę zachować. Na spodzie były ligary, położone nad wodą, które się strzaskały, a nieszczęśliwy wpadł w wodę i byłby się w niej utopił, gdyby pomocnik górnika nie był w pobliżu, który go wydobył.

W strasznych boleściach odwieziony został do miejscowego szpitalu, gdzie się okazało, że złamał nogę nad piętą. Po 3 miesiącach leżenia w łóżku, chodzi o kuli a jest nadzieja, że wyjdzie zupełnie. Wszyscy maryawici widzą w tym wypadku wyraźny palec Boży i cieszą się, że ów brat będzie mógł znów

pracować przy porządkowaniu kościółka, jak to zwykle dotąd czynił.

Pepłów (par. Święcieniec).

Dnia 24 listopada b. r. w Pepłowie odbył się pogrzeb ś. p. Stanisława Chrzanowskiego. Złożony ciężką i długą chorobą 20 letni młodzieniec umarł jako prawdziwy chrześcijanin i maryawita. Za życia nieboszczyk odznaczał się cichością, prostotą i uczynnością, lubiał także często przy zajęciu na polu i w zagrodzie nucić pieśni religijne. Zwłaszcza często słyszano go, jak śpiewał hymn ze Mszy św.: „Chwała na wysokości Bogu a na ziemi pokój ludziom dobrej woli," ta bowiem pieśń najbardziej mu przypadła do serca.

W ostatniej chwili swego życia prosił otaczające go rodzeństwo i znajomych, by z nim nie rozmawiano, natomiast począł głośno odmawiać swój ulubiony hymn. Gdy wymawiał zwrotkę: „Który gładzisz grzechy świata zmiłuj się nad nami, Który gładzisz grzechy świata przyjmij błaganie nasze," tak był przejęty treścią tych słów, że i obecnych do łez poruszył. Kończąc pieśń swą ukochaną temi wyrazy: „Tyś Sam Pan, Tyś Sam najwyższy, Jezu Chryste, w chwale Boga Ojca. Amen,"— Stanisław Chrzanowski oddał Bogu ducha.

Śmierć taka jest prawdziwie chrześcijańską i mamy nadzieję, że jest drogą przed oblicznością Boga.

Złośliwa plotka.

„Nowoje Wremia" (w №13,535 z dnia 15 listopada b. r.) zrobiło wymówkę prasie polskiej, że ostatnimi czasy pomija stale milczeniem sprawy maryawickie.

Podcięte tym biczykiem organy prasy polskiej wzięły na kieł i... poniosly jak prawdziwie rasowe „bucefały", dając dowód, że nie wyczerpały jeszcze wszystkiego jadu i złości, z jakimi traktują zawsze sprawy maryawickie; że źródło kłamstw bezczelnych i fałszywych insynuacyi jeszcze nie wyschło...

Oto klasyczny przykład.

Świeżo prasa warszawska podała zakomunikowaną sobie telefonicznie z Łodzi, skwapliwie przez pisma prowincyonalne podchwyconą wieść, że kasa pożyczkowo-oszczędnościowa w Zgierzu została zamknięta. Wieść ta jest z gruntu fałszywą i wysoce złośliwą, wymyśloną jedynie przez tych, dla których rozwój naszych instytucyi kulturalnych, społecznych i ekonomicznych jest zawsze solą w oku. Wnieść więc z nienawiści wyznaniowej w szeregi nasze rozterkę, obudzić nieufność wśród ludu — jest gorącem pragnieniem naszych... najserdeczniejszych. Lecz pomimo wszystko, te ataki z natury swojej wściekłe, dlatego właśnie że są takimi, nie udają się.

Kronika.

KRAJOWA.

— Postępy komasacyi w Królestwie. Wniosek Koła polskiego o przyjęcie na koszt skarbu wydatków, połączonych z komasacyą nieukazowych gruntów w Królestwie został, podług informacyi Biura pracy społecznej, przyjęty przez Izbę państwową, na posiedzeniu 11 listopada r. b., przyczem wiceminister Łykoszin oświadczył ze strony rządu zgodę na ten wniosek i dodał, że w ministeryum spraw wewnętrznych opracowuje odnośny projekt, mogący się rozciągnąć na gubernie nadwiślańskie i gubernię chełmską.

Wiceminister poinformował również, że porozumienie z ministrem skarbu w tej sprawie już nastąpiło, oraz w ciągu zimy projekt ten będzie prawdopodobnie uchwalony, a latem można będzie już dokonywać komasacyi na koszt skarbu.

— Równouprawnienie kobiet. Liga równouprawnienia kobiet urządziła posiedzenie członków Dumy. Podczas rozpraw nad sprawą udziału kobiet w samorządach miejskich przemawiający październikowcy i kadeci złączyli się w poglądach. Członkowie ligi postanowili opracować projekt, który ma być wniesiony do Dumy jako równający kobiety z mężczyznami co do praw w pracach samorządów miejskich.

— Napięcie stosunków. Stosunki rosyjsko-tureckie uległy napięciu skutkiem wyroku śmierci na mordercę Machmuta Szefketa-baszy, aresztowanego na okręcie rosyjskim. Ambasador rosyjski Giers otrzymał polecenie, żeby uratował życie skazańcowi.

— Statystyka napadów. Ministeryum spraw wewnętrznych przedstawiło Dumie statystykę zbrojnych napadów na osoby urzędowe i rozbojów za czas od 1 stycznia 1907 roku do 1 stycznia 1913 roku. W tym okresie za-

szło w państwie ogółem 38 tysięcy 389 zamachów i rozbojów, podczas których zabitych było tysiąc 725 osób urzędowych i 6 tys. 68 osób prywatnych, rany zaś odniosło 2 tys. 414 osób urzędowych i 5 tys. 822 osoby prywatne. Najwięcej napadów i rozbojów było w r. 1908, bo 11 tys. 44, najmniej zaś w r. 1912, bo 2 tys. 443.

— Wagony międzynarodowego towarzystwa. Dotychczas wagony międzynarodowego towarzystwa wagonów sypialnych, mającego swoją siedzibę w Brukselli, a obsługującego linie całej niemal Europy, nadsyłane były bez względu na różnicę szerokości toru z Belgii do Rosyi, po której krążą do granic azyatyckich. Wagony te miały swoją zewnętrzną formę specyalną, jako też wewnętrzne urządzenie, jenakowe dla całej Europy i dopiero teraz ulegają specyalnie w Państwie Rosyjskiem zmianie na żądanie ministeryum komunikacyi. Przedewszystkiem towarzystwo belgijskie zmuszone było wykonać ostatnie obstalunki wagonów sypialnych i restauracyjnych w fabrykach rosyjskich i zastosować się do zmian w wewnętrznem urządzeniu, jakie wskazała praktyka długich podróży w państwie Rosyjskiem.

— Poszukiwania zabójców Juszczyńskiego. Przybył do Odesy przedstawiciel jednego z angielskich prywatnych biur śledczych, który zwrócił się do agenta wydziału śledczego, A. A., z propozycyą przyjęcia udziału w poszukiwaniach zabójców Juszczyńskiego.

Jak dowiadują się „Odeskija Nowosti" śledzwo prywatne prowadzone będzie przez kilka biur śledczych, które pracować będą zupełnie samodzielnie.

— Pijani w pociągach. Zarząd kolei nadwiślańskiej rozesłał okólnik, zabraniający służbie pociągowej wpuszczania na stacyach do wagonów pasażerów w stanie nietrzeźwym.

— Kolejka do Mińska. Inspektorowi budowy kolei warszawskiego Towarzystwa kolei rozjazdowych inż. Samowiczowi polecony został nadzór nad prowadzeniem studyów co do kierunku projektowanej kolejki elektrycznej od Warszawy do Nowo-Mińska.

— Dżuma. Z Uralska donoszą, że do 28 listopada od początku epidemii zachorowało ogółem 307 osób, zmarło 272.

Wszystkie ogniska dżumy są odległe od Uralsku o 250 wiorst i koncentrują się dokoła stacyi Kałmykowo w okręgu Kirgizów.

— Kasy chorych w Łodzi. Wkrótce w Łodzi przy fabryce Tow. Akc. Juliusza Heinzla funkcyonować zacznie zorganizowana kasa chorych, która obejmować będzie robotników w ogólnej liczbie 1504 ludzi.

Rozpoczęła swe czynności świeżo założona kasa chorych przy fabryce Adolfa Daubego, (ul. Wólczańska nr. 228) zatrudniająca 500 robotników. Potrącenia postanowiono w wysokości 1 proc. Zapomogi na wypadek choroby oraz połogu—w stosunku połowy zarobku dziennego, w razie śmierci—w stosunku 20-to krotnego zarobku dziennego; pozostającym na kuracyi w szpitalu—$^1/_4$ część zarobku. Zapomogi wydawane będą za dni świąteczne i przerwy w pracy. Dla członka rodzin kasa daje pomoc lekarską i wsparcia pogrzebowe od 4 do 15 rb.

W fabryce Ernesta Wevera (Milsza nr. 1), zatrudniającej 600 robotników, w tem 400 kobiet, kasa zacznie działać od Nowego Roku. Budżet roczny określono na 4 tys. rubli. Potrącenia z zarobku robotników określono na 1 pr. Znamienna jest uchwała, ażeby zapomogi połogowe wypłacane były tylko tym członkiniom, które wyszły zamąż, pracując już w fabryce i po zamążpójściu nie porzuciły pracy w fabryce. Zapomogi połogowe jednorazowe w wysokości 8 rubli; pogrzebowe na wypadek śmierci członka 20 rubli, żony jego, lub męża—15 rubli, dziecka—8 rubli. Dla rodzin zorganizowana będzie tylko pomoc lekarska.

W fabryce towarów wełnianych Karola Kretschmera przy ul. Milsza № 62, dokonano wyborów zarządu do nowej fabrycznej kasy chorych. W zakładach fabrycznych Tow. akc. K. Scheiblera i I. K. Poznańskiego kasy chorych rozpoczną swoją działalność dopiero w roku przyszłym.

W fabryce Leonhardta, Woelkera i Girbarda — robotnicy nie mogą dojść do porozumienia z administracyą fabryki w sprawie opracowania ustawy kasy chorych.

Przesłano do zatwierdzenia inspekcyi fabrycznej ustawy kas chorych fabryki chustek fantazyjnych braci Bukiet, przy ul. Benedykta № 58 i w wykończalni Stüldta, przy ul. Drewnowskiej № 43, oraz przy fabryce wyrobów wełnianych Markusa Kohna (Łąkowa № 2).

— Sprawa biskupa Ruszkiewicza. W d. 11-ym b. m., karny departament senatu rozważać będzie sprawę ks. Kazimierza Ruszkiewicza, biskupa-sufragana warszawskiego, ks. kanonika Antoniego Cieplińskiego, obrońcy sakramentu małżeństwa i profesora seminaryum warszawskiego, ks. kanonika Juljana Roczkowskiego, pisarza sądu arcybiskupiego i innych o rozwiązanie ślubu maryawickiego.

— O podatki od nieruchomości miejskich w Królestwie. W Dumie państwowej rozpoczęto obrady nad projektem prawa o podatkach od nieruchomości miejskich. Projekt rządowy żądał 6% od dochodów w Rosyi i 10% w Polsce. Komisya zaś finansowa Dumy obniżyła normy o 1% (czyli 5% i 9%), wyraziwszy jednocześnie żądanie,

aby podatki w Królestwie były sprowadzone do normy, istniejącej w Cesarstwie, z chwilą wprowadzenia samorządu miejskiego.

— Szkoły ludowe w Królestwie. Ministeryum oświaty uznało za niezbędne przekształcić, z początkiem przyszłego roku szkolnego, szereg szkół ludowych na t. zw. wyższe początkowe, między innemi także w okręgu naukowym warszawskim.

— Odczyty o radium. Przybyła z zagranicy do kraju pani Curie — Skłodowska uczona polka i miała w Warszawie odczyt o radium (o radium czyt. rozmaitości tego numeru).

Z Moskwy donoszą że i tam oczekują jej przybycia i odczytu.

— Sprawa Bispinga. Sprawa o zabójstwo w Teresinie ks. Druckiego-Lubeckiego przybrała nowy obrót, dzięki ujawnieniu pewnych poszlak co do współudziału w tej zbrodni nowych osób. Jak wiadomo ustalony został fakt, iż w chwili rozstania się ord. Bispinga z księciem Druckim-Lubeckim w parku teresińskim było dwóch mężczyzn, z którymi Bisbing pozostawił księcia. Osobistość jednego z tych ludzi udało się ustalić. Zeznał on, iż jeździł do Teresina w celu odszukania tam swego znajomego, niejakiego Lewińskiego, który był mu winien 30 rubli.

— Brak miejsca w aresztach. Niektóre areszty miejskie, jak w Grójcu, w Płońsku, Włocławku, Częstochowie, Będzinie i w innych większych miastach, wobec braku miejsc w miejscowych więzieniach, straciły pierwotne przeznaczenie i zamieniły się siłą faktów na więzienia. Z tych względów warszawski inspektor więzień opracował w tej sprawie memoryał, który przesłano do głównego zarządu więzień. W memoryale inspektor więzień domaga się, aby areszty w większych miastach powiatowych zamienić na więzienia powiatowe i, wyłączywszy je z pod kompetencyi burmistrzów, oddać nadzór nad niemi samodzielnemu dozorcy, podległemu naczelnikowi powiatu.

Nader to smutne, że tylu zbrodniarzy posiada nasz kraj polski.

— Szkolnictwo początkowe w Lublinie. Poza kilkoma prywatnemi szkołami początkowemi, Lublin posiada 17 miejskich szkółek elementarnych jedno i dwuklasowych, w których kształci się 1597 dzieci obojga płci. Jest to bardzo niewielka liczba w porównaniu ze statystyczną ludnością Lublina. W roku przyszłym mają przybyć miastu naszemu jeszcze 3 szkółki, obliczone na 150 dzieci.

— Żołnierze emeryci. Ministeryum skarbu wydało kasom skarbowym rozporządzenie, stosownie do którego dymisyonowani żołnierze i ich rodziny, pobierające emerytury, mogą je otrzymywać wprost z kas gminnych.

Dotychczas emerytury te wypłacały jedynie kasy powiatowe, co było zbyt uciążliwe i kłopotliwe dla tych, którzy zdala od miast mieszkają.

— Dzień św. Barbary w Zagłębiu. Dzień ten patronki górników i hutników w Zagłębiu Dąbrowskiem jest obchodzony uroczyście: Wszystkie kopalnie w Zagłębiu w tym dniu są nieczynne, jak również wiele zakładów fabrycznych.

— Sprawa fałszerzy weksli. W Piotrkowie 2 grudnia sąd okręgowy ogłosił wyrok w sprawie fałszerzy weksli ś. p. Michała Rogowskiego.

Sąd uznał za winnych fałszu podpisu Rogowskiego na wekslach i puszczania w obieg tych weksli, głównych oskarżonych: Lejbusia Fuksa i syna jego Chaima, dwu jego zięciów: Icka Gutmana i Hersza Feigenbauma, oraz Jakóba Głowińskiego i Moszka Lamsteina i skazał na pozbawienie wszystkich praw szczególnych, po złagodzeniu wszystkim kary na mocy Manifestu na roty aresztanckie.

ZAGRANICZNA.

* Choroba papieża. Papież traci często przytomność, obawiają się w Watykanie nieszczęśliwego zakończenia choroby papieża.

* Uroczystości jubileuszowe. W Welehradzie na Morawach, zakończone zostały uroczystości roku jubileuszowego śś. Cyryla i Metodego, Apostołów słowiańskich. Obecni biskupi katoliccy z zadowoleniem zauważyli wzmożenie się w Bulgaryi sympatyi na korzyść przyłączenia się do unii kościelnej. Jednakże gazeta czeska zaprzecza tym wieściom katolickim.

* Wezwanie do abdykacyi Gazeta „Tribuna" zamieszcza list otwarty do króla bulgarskiego Ferdynanda, w którym wzywa go energicznie do zrzeczenia się tronu. Pismo oświadcza, „że król podczas swego długiego panowania nie potrafił przystosować się do swoich poddanych i doprowadził kraj do zguby. Jest tajemnicą publiczną, że w Sofii, stolicy Bulgaryi, istnieje szeroko rozgałęziony spisek, cieszący się sympatyą wszystkich warstw ludności, który postawił sobie za zadanie za wszelką cenę zmusić króla do abdykacyi".

* Mowa króla rumuńskiego. W Bukareszcie, stolicy Rumunii, król Karol otworzył parlament mową tronową, w której poruszył ostatnie wypadki na Bałkanach i pod-

niósł rolę pokojową, jaką Rumunia w tych wypadkach odegrała. Dziękując następnie żołnierzom za wierność, wskazał na doskonałe stosunki, jakie panują pomiędzy Rumunią i mocarstwami oraz na świetny stan finansowy Rumunii.

* Amnestya króla bawarskiego. W Monachium, stolicy Bawaryi z powodu amnestyi, udzielonej przez króla Ludwika III, wypuszczono na wolność 610 osób. Umorzono grzywny na sumę 217 tysięcy marek.

* Przywrócenie konstytucyi w Chorwacyi. Z Zagrzebia donoszą, że stan wyjątkowy w Chorwacyi zniesiono. Nastąpiło ogłoszenie o mianowaniu komisarza królewskiego Skerlecza banem Chorwacyi.

* Trzęsienie ziemi. W całym Tyrolu dało się odczuć niedawno trzęsienie ziemi.

* Odkrycie starożytnej osady rzymskiej. W miejscowości Stramare, w wewnętrznej zatoce pod Muggią, wzburzone fale morskie, rzucone na ląd, niedawno obnażyły szczątki osady rzymskiej, założonej na wzgórzu w czterech terasach. Piąta terasa, jak się zdaje, leży pod poziomem morza. Zupełne odkopanie tych szczątków byłoby połączone ze zbyt wielkimi kosztami.

* Aresztowany następca tronu. Przebywający w Londynie austryacki następca tronu znalazł się w środowisku zbiegowiska ulicznego. Pewen policyant zatrzymał samochód, którym jechał arcyksiąże, chcąc właściciela zapisać na karę za zbyt szybką jazdę. Wszelkie tłomaczenia się szofera nic nie pomogły, aż wtem nadszedł inspektor policyjny, który arcyksięcia poznał natychmiast i rozkazał policyantowi, aby samochód wypuścił. Urzędnik jednak oparł się żądaniu swojego przełożonego i chciał zaprotokółować wydarzenie. W końcu szofer skorzystał z momentu, gdy policyant cokolwiek odstąpił, i arcyksiąże odjechał pośpiesznie, wśród śmiechu licznie zgromadzonej publiczności.

* Wypadki. Na linii kolejowej Chichuacha-Juares zderzyły się dwa pociągi wojskowe, wiozące 1500 żołnierzy armii rządowej. Znaczna liczba żołnierzy zginęła.

W jednym z portów w Azyi Mniejszej zatonął okręt wiozący 100 podróżnych, 30 z nich uratowało się, reszta zatonęła.

* Zaburzenia w Afryce Południowej. Pięć tysięcy robotników tuziemców napadło na baraki robotników białych i sklepy w Sanganie i rozwaliło je.

Przy starciu z policyą 3 robotników zabito i 22 raniono. Porządek przywrócony.

* Protest Francyi. Rząd francuski zaprotestował za pośrednictwem ambasadora swego w Berlinie przeciw zbezczeszczeniu sztandaru francuskiego przez porucznika Forstnera w Sawerne, oraz zażądał surowego ukarania tego oficera.

Z powodu tego zbezczeszczenia powstały w Alzacyi, odebranej Francuzom przez Niemców, wielkie zaburzenia.

* Zbrojenia Ameryki. Na ostatniem posiedzeniu kongresu minister marynarki zażądał wybudowania w roku przyszłym 2 dreadnoughtów, 8 kontrtorpedowców i 3 łodzi podwodnych.

* W Meksyku. Według informacyi zupełnie ścisłych, powstańcy meksykańscy zajęli miasto Mazatlan i wymordowali zwolenników rządu. Obcy poddani zdołali uciec z miasta.

Miasto Cuidad Wiktorya powstańcy, wysadziwszy w powietrze, zrównali z ziemią.

* Wrzenie wśród Hindusów. Według otrzymanych telegramów w Londynie, fakty strzelania do Hindusów w Afryce południowej i przedsięwzięte tam przeciw strejkującym represye, wywołują w Indyach silne oburzenie. Codziennie w wielkich miastach są zwoływane wiece protestujące. Opinia publiczna jest podniecona. Strejk powstał z powodu ucisku robotników.

* Otrucie wędlinami. W Andaluzyi zachorowało skutkiem spożycia zepsutych wędlin 105 osób. Kilka już zmarło. Lekarze nie robią najmniejszej nadziei uratowania pozostałych.

* Odroczone spotkanie flot wojennych. Floty francuska i angielska mają teraz spotkać się w porcie Ajaccio na morzu Egejskiem. To połączenie się flot wojennych uchodzi za wielką demonstracyę przeciw mocarstwom trójprzymierza i zaznaczenie potęgi Anglii i Francyi na morzu Śródziemnem.

* Sprawa tronu albańskiego. Ze źródeł wiarogodnych donoszą, iż wszystkie wielkie mocarstwa zgodziły się na kandydaturę ks. Wieda na tron albański. Do księcia wysłane zostaje zawiadomienie.

* Nauczanie obowiązkowe uchwalone w Belgii. W Brukseli, stolicy Belgii, na posiedzeniu izby deputowanych rozpoczęły się obrady nad nową ustawą szkolną. Przyjęto artykuł o nauczaniu obowiązkowem.

* Przeciw Niemcom. Wszystkie mocarstwa trójporozumienia (Rosya, Francya i Anglia), sprzeciwiają się zamianowaniu generała niemieckiego Saudersa, szefa niemieckiej ko-

misyi instrukcyjnej dla armii tureckiej, naczelnikiem niemieckich sił zbrojnych w Konstantynopolu.

„Excelsior“ paryski donosi, że Rosya założyła u rządu tureckiego energiczny protest w tej sprawie.

Wiedeńskie pisma donoszą, że Rosya zażądała od Turcyi, aby generałowie: rosyjscy, francuscy i angielscy otrzymali także po jednym korpusie w Turcyi. Po za tem Rosya żąda, aby oficerom niemieckim nie wolno było wtrącać się do fortyfikacyi dardanelskich i aby oficerowie rosyjscy otrzymali wyższe stanowiska w armii tureckiej.

* Trzęsienie ziemi. Z Messyny donoszą, że zaszło tam znów silne trzęsienie ziemi, najsilniejsze jakie zauważono od r. 1908, t. j. od katastrofy. Ludność ogarnięta paniką, spędziła noc na ulicach. Zauważono również silniejsze falowanie ziemi w Reggio.

* Znęcanie się nad robotnikami. Wice-król Indyi, lord Hondinge, oświadczył się bardzo ostro o znęcaniu się nad robotnikami Hindusami w Południowej Afryce. Zdaniem jego, rząd południowo-afrykański powinien powołać do Natalu komisyę, w celu przeprowadzenia ścisłego dochodzenia.

* Myszy na Ukrainie. Na polach i po wsiach w większości powiatów gub. kijowskiej zjawiły się w olbrzymiej ilości myszy. Wielkim przestrzeniom ozimin grozi niebezpieczeństwo. Włościanie żądają od ziemstw pomocy.

* Rozbiór Austryi. Wiedeńska gazeta „Reichspost“ zamieszcza rewelacye o rozmowie wybitnego dyplomaty rosyjskiego z powieściopisarzem bulgarskim, Danczewem. Dyplomata ów miał się wyrazić, że po upadku Turcyi przyjdzie obecnie kolej na rozbiór Austryi. Serbia służyć będzie do tego celu jako narzędzie. Bulgarzy wtedy dopiero otrzymają Macedonię, kiedy Serbia stanie się właścicielką Bośni i Hercegowiny.

* Podróż króla Ferdynanda. Urzędowy „Dnevnik“ podaje wiadomość, że król Ferdynand wyjedzie wkrótce w charakterze urzędowym do Petersburga i Paryża.

* Wzmocnienie straży. Pomimo urzędowych zaprzeczeń, faktem jest, że wrzenie przeciwko królowi wzrasta coraz bardziej. Dowodzi tego fakt, iż wzmocniono znacznie służbę bezpieczeństwa przy osobie króla.

* Pomoc dla Galicyi. Komisya parlamentarna do spraw galicyjskich, obradowała nad sprawą rozpoczęcia budowli rządowych na wiosnę nadchodzącą. Po długiej dyskusyi określono cały komplet budowli rządowych, do których wznoszenia będzie można przystąpić wczesną wiosną, aby dać możność najrychlejszego zarobkowania ludności, dotkniętej tegorocznemi klęskami. Długosz i Korytowski obiecali popierać przed rządem uchwalony na posiedzeniu program robót.

* Pamięci księcia Poniatowskiego. W Paryżu odbyło się nabożeństwo żałobne za ks. Józefa Poniatowskiego, marszałka Francyi, naczelnego wodza wojsk polskich i za poległych żołnierzy polskich w bitwie narodów z Napoleonem pod Lipskiem, stuletnia rocznica której w tym roku przypadła.

* Upadek polskiego banku. Od lat kilku w Katowicach istniejący bank pod firmą Koehler i Janiszewski, własność w ostatnim czasie d-ra Janiszewskiego, ogłosił upadłość. Liczni robotnicy polscy składali swe oszczędności w upadłym banku, zwabieni, ogłoszeniem tej firmy w gazetach, obiecującej im 5% od złożonych oszczędności. Ludzi takich, którzy teraz nieomal wszystko tracą, jest około 180. Upadek banku odbije się fatalnie na rozwoju ruchu narodowego na Szlązku pruskim.

* Wystąpienie z kościoła. W Berlinie podczas odbytych zebrań antyreligijnych 1247 osób zadeklarowało swoje wystąpienie z kościoła katolickiego lub protestanckiego.

* Więzienie za demonstracye w Poznaniu. W sprawie zajść, jakie się rozegrały w listopadzie roku 1906 przed pomnikiem Mickiewicza w Poznaniu, sąd ławniczy skazał wszystkich oskarżonych w liczbie 25 na karę więzienia od 2—3 miesięcy.

* Straszny orkan. Z Tryestu donoszą, że panował tam straszny orkan, który poczynił olbrzymie spustoszenia. W okolicach Feldurn wiatr wyrwał 3 tys. drzew, przyczem zerwał wiele dachów i t. d. Są ofiary w ludziach.

* Zawalenie się sklepienia w kolei podziemnej. W Paryżu, w czasie naprawy tunelu kolei podziemnej, zawaliło się sklepienie. Tylko dzięki przytomności jednego z robotników, który zdołał na czas wyłączyć prąd i tym sposobem zatrzymać pociągi, nie doszło do katasrofy, która przybrać mogła wielkie rozmiary.

* Rozbicie statku chińskiego. W pobliżu wyspy Aewe-Hong rozbił się statek chiński „Nick-Ime“, przyczem zginęło 175 marynarzy.

* Kanał Panamski. Z Panamy donoszą, że góra Cucarachi obsuwa się znowu i zagraża zasypaniem części kanału.

Dział gospodarczy.

Scalenie gruntów czyli tak zwana komasacya.

(Dok.)

Należy wspomnieć, że wszystkie formalności prawne w sprawie komasacyi nie podlegają opłatom stęplowym i miernicze roboty przy komasacyi wsi włościańskich są prowadzone na koszt skarbu. Wsie szlacheckie na swój koszt godzą miernika. [1])

IV W jaki sposób można najpraktyczniej dokonać klasyfikacyi czyli szacunku gruntu podlegającego scaleniu?

Wiemy już, że dla dokonania oceny gruntu wybiera się komitet w części z miejscowych mieszkańców, a w części i okolicznych, t. j. takich, których grunta w dane scalanie nie wchodzą, ale którym dana miejscowość jest dobrze znana. Wszyscy zaś mają być ludzie umiejący oszacować grunta, no i wysoce uczciwi. Komitet ten działa w obecności komisarza i miernika.

Dobrze jednak, jeżeli wszyscy gospodarze zainteresowani są obecni na polu podczas dokonywania szacunku.

Manipulacya przy szacowaniu jest bardzo prosta.

Pole dzieli się na pasy 50 prętów szerokie. Każdy pas dzieli się na kawałki w miarę różności gleby i jej wartości i po kolei każdy pas, a w nim każdy działek szacuje się i oznacza kopczykami na gruncie. Toż samo miernik czyni na planach.

O każdym kawałku najprzód wszyscy gospodarze, z wyjątkiem tego, czyj grunt jest szacowany, wypowiadają swój pogląd, by komitet szacujący mógł zebrać zapatrywania wszystkich na daną miejscowość. Poczem komitet na uboczu naradza się co do ceny danego kawałka; większość głosów komitetu stanowi o cenie.

Następnie cenę ogłasza się zgromadzonym i jeżeli byłyby czynione ważne zarzuty lub większość zgromadzonych była przeciwną, komitet winien zrobić nową naradę.

Cenę przyjętą większością głosów miernik zapisuje. W ten sposób szacuje się każdy kawałek we wszystkich pasach po kolei.

Wszystkie roboty przy scaleniu, a szczególnie szacowanie gruntu, winno się odbywać w sposób jawny, publiczny. Leży to w interesie mieszkańców wioski, a także komisarza, miernika i pełnomocników. Dobrze też, jeżeli plany z wykazem szacunku przez jakiś czas będą umieszczone w miejscu widocznem.

Wszyscy zainteresowani mają prawo żądać wyjaśnień, które chętnie winny im być udzielane.

Jakkolwiek niemożliwą jest rzeczą dogodzić wszystkim, taką jednak jawnością uniknie się grubych nieporozumień, podejrzeń, waśni, a gdyby nawet kto był niezadowolony z komasacyi, to ogół będzie wiedział, że pretensye jego są nieusprawiedliwione.

Na zakończenie należy przypomnieć, że Bracia Maryawici, przystępując do scalenia swych gruntów, nie powinni zapomnieć o wydzieleniu przynajmniej morga ziemi pod kaplicę, ochronkę, szkołę, które w każdej wiosce być powinny.

Mórg ten zapisać należy na własność parafii.

Prośbę odpowiednią, podpisaną przez tych, co ofiarowują ten mórg, należy podać w początkach robót komasacyjnych do właściwego komisarza, który, po sprawdzeniu takowej, poleci miernikowi wydzielić mórg w odpowiedniem miejscu.

Wartość morga owego wylicza się z wartości gruntów, należących do maryawitów ofiarodawców, proporcyonalnie do posiadłości każdego. O czem w prośbie należy uczynić wzmiankę.

Rzymscy-katolicy starają się czasami przeszkodzić wydzieleniu morga na cele wspomnia-

---

[1]) Według ostatnich wiadomości Rada ministrów uznała za możliwe do przyjęcia i opracowania wniosku 30 członków Dumy o przeznaczenie funduszów na przeprowadzenie robót w celu komasacyi gruntów nieukazowych w guberniach Królestwa Polskiego.

Grunta, na których ciąży serwitut, skomasowane być nie mogą, dopókąd serwitut nie będzie uregulowany.

ne wyżej dla maryawitów. Należy ich uspokoić, wyjaśniając, że od nich nic się nie żąda, a mórg ten będzie wydzielony wyłącznie kosztem ofiarodawców. Temu sprzeciwić się oni prawa nie mają.

Z—k.

Prawo weterynaryjne,

obowiązujące właścicieli imwentarza w granicach Królestwa Polskiego.

W razie powstania chorób zaraźliwych inwentarza, lub nagłego upadku chociażby jednej sztuki z przyczyn niewiadomych, właściciele takowych obowiązani są natychmiast zawiadomić o tem władzę miejscową (sołtysa lub wójta), lub powiatowego weterynarza albo naczelnika powiatu. W dowód zawiadomienia otrzymują od powyższych osób zaświadczenia. Rządowy lekarz weterynaryi, po otrzymaniu zawiadomienia, winien jaknajrychlej zjechać na miejsce dla określenia choroby, w obecności komisyi, składającej się z dwóch świadków (miejscowych obywateli) i sołtysa lub wójta. Jeżeli okaże się nosacizna koni, wścieklizna koni, bydła, świń, owiec, zaraza płucna bydła lub gruźlica bydła z widocznemi oznakami zewnętrznemi — chore i zarażone sztuki ocenia się i zabija, właściciel sztuki otrzymuje tytułem odszkodowania, w stosunku trzech czwartych, określoną przez komisyę wartość sztuki. Przy czerwonce trzody chlewnej, zarazie płucnej bydła, karbunkule (wągliku) koni, bydła i owiec i ospie owiec, u sztuk zagrożonych zarazą stosuje się przymusowe szczepienie ochronne. Właściciel otrzymuje odszkodowanie w ilości całkowitej oceny sztuki, jeżeli takowa padnie w ciągu 14 dni po szczepieniu przeciw karbunkułowi, w ciągu 21 dni po szczepieniu przeciw róży świń, w ciągu 21 dni po zarażeniu przymusowem bydła zarazą pyska i racic. Ministeryum co 3 lata oznacza szacunek inwentarza, wyżej którego nie wolno szacować przeznaczonych na zabicie lub szczepienie sztuk [1]). Szczepionki i środki dezynfekcyjne wydawane są na koszt rządu. Właściciel traci prawo do otrzymania wynagrodzenia za zabite lub padłe po szczepieniu sztuki, jeżeli w oznaczonym terminie nie zawiadomił o powstałej u niego chorobie inwentarza, lub nie wykonał przez komisyę zaleconych przepisów sanitarno-weterynaryjnych.

[1]) Od początku roku 1912 obowiązuje prawo, na zasadzie którego w razie powstania zarazy płucnej bydła, wybija się sztuki chore, wątpliwe i podejrzane w zapowietrzonej oborze; właścicielowi wypłaca się odszkodowanie w ilości 3/4 wartości sztuki. Ten system walki z zarazą płucną bydła, stosowany oddawna w Prusach, dał bardzo pomyślne wyniki, gdyż w krótkim czasie zaraza została zupełnie stłumiona.

Poradnik weterynaryjny.

Gospodarz powinien utrzymywać inwentarz w warunkach hygienicznych, by obronić go od chorób. Stajnie, obory, chlewy powinny być obszerne, suche, widne, dobrze wentylowane; temperatura stajenna 12° R. Konie w południe karmić lekko-strawną i pożywną paszą, ażeby w czasie krótkiego odpoczynku mogły przetrawić. Nieakuratne pojenie i karmienie inwentarza wywołuje zaburzenie żołądkowe, u koni — kolkę. Padlinę przy zakopywaniu posypuje się sproszkowanem niegaszonem wapnem; głębokość dołu — 2½ łokcia. Niezakopywanie lub niedbałe grzebanie padliny, często bywa przyczyną powstania chorób zaraźliwych inwentarza. Choroby zakaźne wywołują drobnoustroje, mikroby, w które obfitują wydzieliny sztuk chorych na jakąbądź zarazę, niszczenie więc mikrobów środkami dezynfekcyjnemi i zakopywanie padliny zabezpiecza od powstawania chorób.

Dezynfekcya stajen i obór.

Nawóz i ½ łokcia ziemi z podłogi usunąć i zakopać, podłogę zlać roztworem chlorku wapna (1 funt chlorku wapna na kubełek wody) lub posypać proszkiem wapna niegaszonego; drewnianą podłogę wyskrobać, wymyć gorącym ługiem i roztworem karbolu (5 części podług wagi czystego karbolu na 100 części wody; 1 funt karbolu na kubełek zwyczajny wody). Ściany wyskrobać, obmyć ługiem, zlać roztworem karbolu (5%) lub sublimatu 1) część sublimatu na 1000 części wody) i wybielić wapnem. Przy karbunkule, nosaciznie i zarazie płucnej bydła żłoby, drążki, drabinki

spalić; przy innych chorobach — wyskrobać, wymyć gorącym ługiem i roztworem kwasu karbolowego (5%). Uprząż dezynfekuje się kreoliną (3 części kreoliny na 100 części wody) lub 5% roztworem kwasu karbolowego.

Normalna temperatura ciała.

Konia 38,0; wołu i krowy 38,5; świni 39,0 do 40,0; owcy 39,5 psa 38,0. Ciepłotę ciała mierzy się specyalnymi termometrami z mocnego szkła, w kiszcze odchodowej.

W stanie spokojnym liczba oddechów na minutę.

U koni 10—14; bydła 12—20; świń 8—18; owiec 15—20; psów 10—22.

Zadawanie lekarstw.

Lekarstwa zadaje się w stanie rozpuszczonym w wodzie, wlewa się butelką w pysk; głowę zwierzęcia należy podnieść do góry. Koniom lepiej dawać lekarstwa w postaci pigułek lub ciasta (kaszek); bierze się trochę mąki, dosypuje się potrzebną ilość lekarstwa, dolewa się wody: z tego zgnieść i wyrobić podługowatą pigułkę wielkości orzecha włoskiego; wyciąga się koniowi język na bok, a z drugiej strony pomocnik ręką kładzie pigułkę na język jaknajdalej, język się puszcza, koń wciągając język—połyka pigułkę. Ciasto zaś (kaszkę) nakłada się łopatą drewnianą na język. Świniom lekarstwo miesza się z miodem lub rzadkiem ciastem i też drewnianą łopatką nakłada się na wyciągnięty język. Zalewanie świń płynnemi lekarstwami bardzo niebezpieczne.

(C. d. n.)

Rozmaitości.

Węgiel w stanie płynnym. Na posiedzeniu sekcyi fizycznej śląskiego „Towarzystwa kultury ojczystej“ w Wrocławiu, dyrektor instytutu fizycznego, prof. dr. Lummer, przedstawił wyniki mozolnych badań swoich, które doprowadziły do doniosłego odkrycia.

Oto udało mu się uzyskać węgiel w stanie płynnym. Wynik ten osiągnął w lampie łukowej o sile 220 volt, zauważywszy, że pod ciśnieniem prądu węgielki w lampie zaczynają wrzeć. Pod małem ciśnieniem węgiel najpierw stawał się ciągliwy, następnie pod ciśnieniem silniejszem zupełnie płynny.

Prof. Lummer przeprowadził doświadczenia powyższe z najrozmaitszymi gatunkami węgla, między innymi z węglem szczególnie czystym, zawierającym tylko 0.15% cząstek składowych popiołu, chcąc z góry uprzedzić zarzuty, że obce części składowe spowodowały wrzenie. Wytworem wrzenia jest grafit, a to potwierdza, że wre istotnie sam węgiel, a nie inne części składowe.

Zamierza też prof. Lummer przystąpić do doświadczeń, mających na celu poniekąd urzeczywistnienie marzeń dawnych alchemików, t. j. otrzymanie sztucznym sposobem prawdziwych dyamentów. Skoro bowiem węgiel można już doprowadzić do stanu topliwego, nietrudno będzie—według dotąd znanych praw fizycznych — to ciało stopione znowu stopniowo ochłodzić i skrystalizować. Dyament zaś jest przecież węglem skrystalizowanym.

Radium i rośliny. Radium, wystudyowane naukowo, posiada już obszerne zakresy zastosowań w życiu praktycznem. Technika, medycyna, a świeżo i rolnictwo wprowadza owe „cuda“ działań i wpływów, jakie płyną z nieznanego od niedawna źródła, nabytego w głębiach rud metalicznych.

Od lat kilku zarówno chemicy, jak i agronomowie pracują nad stosowaniem promieni radiograficznych do wzrostu roślin. Oczywiście nie było tu mowy o radium, jako produkcie czystym, pracowicie otrzymywanym i bardzo kosztownym, ale o rudzie, zawierającej radium, a zatem posiadającej własności do niedawna nieznane.

Zasada dostosowania radiotyzacyi była bardzo prosta. Należało wzbogacić glebę o azot, ten fundamentalny pokarm dla roślin i podniecać żywotność mikrobów, dzięki którym następuje proces łączenia się azotu, i czynności te sprowadzało działanie substancyi radioaktywnych.

Profesor uniwersytetu w Pradze p. Stoklasa wzkazywał w swej pracy, przyjętej przez Akademię Paryską, że działanie ciał radioaktywnych (o ile nie jest ono zbyt silnem) sprzyja rozwojowi, zarówno bakteryi, pochłaniających azot z otaczającego powietrza, jako też bakteryi, przetwarzających ten azot atmosferyczny na związki azotowe, bezpośrednio wzbogacające glebę i wprost, drogą naturalną, przyswajane przez rośliny.

Przez działanie ukrytych w ziemi ciał radioaktywnych, objaśnia prof. S., niedającą się dotychczas wyjaśnić wyjątkową urodzajność pewnych okolic.

Jako demonstracyę tego działania przedstawiono dwie główki kapusty. Liście jednej, wyprowadzone przez promieniowanie radialne są dwakroć większe od rozwiniętych drogą naturalną.

Rośliny a zimno. Kwestya odporności roślin na zimno i sam fakt marznięcia nie były dotąd należycie zbadane, zaś w odnośnej literaturze istniał dotychczas dotkliwy brak tego wyjaśnienia. Usunięciem go zajął się w ostatnim czasie uczony niemiecki, dr. A. Winkler i na podstawie długiego szeregu obserwacyi i badań, doszedł do nader ciekawego wyniku.

W badaniach swoich oparł się na znanym fakcie, że młode pąki i pędy najłatwiej marzną podczas wczesnej wiosny, a natomiast nawet surowe mrozy zimowe mniejszą wyrządzają im szkodę. Dalej stwierdził, że podczas okresu wzrostu odporność rośliny na zimno jest niezmiernie mała. Wśród 43 zbadanych drzew punkt marznięcia drewna przypadał w granicach temperatury od 8 do 10 stopni zimna, punkt marznięcia pąków i młodych pędów, oraz liści i igieł roślin wiecznie zielonych (bluszcz, smreki i t. p.) w granicach od 3 do 5 stopni mrozu. Śpiące oczka drzew, to znaczy te pąki, które nie pędzą na wiosnę, lecz pozostają w stanie dalszego spoczynku, posiadają ten sam punkt „śmiertelny“, co drewno. Jest to w rozwoju drzewa szczegół niezmiernie doniosły; w razie zmarznięcia na wiosnę młodych pędów, roślina musiałaby zginąć, gdyby nie to, że w tym wypadku właśnie te śpiące oczka, podrażnione wpływem zewnętrznym, budzą się do życia i zastępują zmarznięte.

Roślina przystosowuje się do istniejących warunków, może ona przyzwyczaić się nawet do bardzo nizkiej temperatury. Ale to przystosowanie musi być powolne.

Zakonserwowany mamut. Paryskie muzeum przyrodnicze wzbogaci się wkrótce wspaniałym okazem przedhistorycznego mamuta, ofiarowanego przez hr. Aleksandra Stenbock-Fermora, członka petersburskiej akademii cesarskiej i zamiłowanego geologa. Mamuta tego znaleźli Samojedzi w 1907 roku w Lachowie Większym, w grupie wysp nowosyberyjskich.

Po znalezieniu tego przedpotowego olbrzyma, krajowcy ucięli mu trąbę i zjedli ją. Następnie Samojedzi sprzedali mamuta podróżnemu rosyjskiemu Wallosowiczowi, a ten odstąpił go hr. Stenbock-Fermorowi. Odgrzebano mamuta i wyciągnięto go z lodu. Mięso było prawie zupełnie zachowane. Przeto części miękkie pocięto i wysłano na sankach zaprzężonych w psy do Europy. Transport trwał dwa lata.

Fakt wywiezienia wykopanego w Rosyi mamuta zagranicę skłonił rząd rosyjski do wydania ukazu, uznającego wszelkie wykopaliska, mające wartość naukową, za własność państwa.

Bądź pozdrowiona!

Bądź pozdrowiona — Panno czysta!
Ołtarze twoje — kwietne błonie...
Na chwałę Tobie słońce płonie
I brzmi pieśń borów uroczysta.

Królowo rajska, Lilio czysta,
Nosząca Boga w swojem łonie!
Krąg światła wieńczy Twoje skronie
I w hymnie wielbi Cię psalmista.

Jak obłok wonny z trybularzy,
Duch tchnieniem wznosi się głębokiem
Ku Twej matczynej, słodkiej twarzy...

A serce wzbiera łez potokiem
Opromienione Twych ołtarzy
Niebieską ciszą i urokiem...

J. T.

Ty mówisz, Panie!

I.

Ty mówisz, Panie!.. Głos Twój słyszę...
Wieść Twą ma dusza w głębiach chowa —
Tajemnic Twych mi dzwoni mowa
W rozpamiętywań świętą ciszę...

Padają w grobu mego nisze,
Jak poświetl brzasku lazurowa,
Cud zwiastujące Twoje słowa —
I cichość serce me kołysze...

Chciałabym cicho odejść sobie
Od tych, co skuci nędz łańcuchem
Głos na żywota kładą grobie.

Daj mi w pustkowiu skryć się głuchem,
Bym sercem mogła spocząć w Tobie,
I w Tobie, Boże, mieszkać duchem...

II.

Modlitwom moim braknie słowa —
Smutek je w nić pajęczą mota...
Jeno ku Tobie ma tęsknota,
Jak nuta żalu, łka grobowa!

Srebrniki zdrady wiecznej chowa
Świat ten — zdradziecki Iskaryota!
Ale ja strzegę kras żywota,
Cierpieć i walczyć — jam gotowa.

Modlitwę k'Tobie ślę — tęsknotą!
Przyjmij ją, Boże!.. bo w jej treści
Dusza się moja cała mieści...

Choć z cierni jeno wian Ci plotę,
Ty mną nie wzgardzisz — Król boleści!
I ducha plony dasz mi złote...

Janina Truszkowska.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz, Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Koadjutora Romana M. J. Próchniewskiego w Łodzi, Franciszkańska 27